Cena jednego egzemplarza **10 groszy;** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 19. Kraków, dnia 10 maja 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce **rocznie 4 zł. kwart. 1 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Bankructwo demagogji.

Dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie — mówi przysłowie. — Przysłowia zaś są podobno mądrością narodów.

Donosił „Lud Katolicki“ już parokrotnie, że jedno z największych stronnictw ludowych „Wyzwolenie“ przechodzi ciężkie przesilenie wewnętrzne i nie mylił się. Cierpiało ono wiele i cierpi na chorobę nieuleczalną — na demagogję. Na krzyku wyrośli „Wyzwoleńcy“. Dziś też krzyk ich zabija.

Nie wolno było bezkarnie krzyczeć ośm lat i rzucać niewykonalne hasła, obiecywać złote góry, nie wierząc w to, co się mówi, poić się pustym frazesem i nie mieć głowy, a co gorsza w głowie rozumu.

Frazes, czy puste hasło, przykrzy się czasem temu nawet, kto go puszcza na targ. Pokazuje się bowiem, że na plewy kupców niema. Raz się tylko na nie wróble łapią.

Doniósł „Lud Katolicki“ o wystąpieniu z „Wyzwolenia“ wodza i przywódcy, Thugutta — jedynego męża stanu lewicy, na większą skalę. Na odchodnem powiedział Thugutt swym przyjaciełom, że samym krzykiem i przeczeniem żyć nie można, **że trzeba brać za swoje słowa i czyny odpowiedzialność.**

Za Thuguttem poszli inni, jak Wysłouch, który ruchowi ludowemu był w pierwszych jego chwilach piastunem i senatorowie. Dobrucki, Gaszyński. Za Wysłouchem poszła wreszcie w ostatnich dniach grupa ludzi naprawdę wartościowych, o stosunkowo wysokiej kulturze osobistej i politycznej, a mianowicie: pos. Barański, Bartel, Chomiński, Kościałkowski i Śmiarowski. Złożyli oni na ręce prezesa „Wyzwolenia“ deklarację o wystąpieniu z tego stronnictwa.

Warto też przeczytać epistołę tych posłów do swych dawnych towarzyszy. Mówi ona więcej niżli dziesięć długich artykułów. Deklaracja ta brzmi:

„Niezdrowe stosunki panujące od dłuższego czasu w klubie i stronnictwie Z. P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność ludowa" na kongresie w dniach 15 i 16 marca b. r. uległy gruntownej zmianie na gorsze, znajdując swój wyraz w uchwałach, w niebywały sposób na kongresie przeforsowanych. Uchwały te o wywłaszczeniu ziemi bez wykupu zasadniczo zmieniają ideologję i program stronnictwa, oraz są sprzeczne z hasłami, któremi wiązali się posłowie przed wyborcami i całym krajem. Wysunięcie zasady, zaprzeczającej prawu własności, które stanowi podstawę włościańskiego bytu — nie wiążącej się przytem logicznie z jednoczesnem zachowaniem nienaruszalności kapitałów i nieruchomości miejskich, będzie służyło wobec wyborców jako pozór radykalizmu, nie przyczyniając się w istocie do osiągnięcia ziemi przez chłopa. Na takich drogach polityka ludowa schodzi z podłoża zasad na grząski grunt oportunizmu, który wypacza i znieprawia charaktery, a szkodę pzynosi Państwu i spawie ludowej. Dlatego też, aby w miarę sił ocalić istotne pierwiastki ideologji demokratycznej i ludowej od zatraty, uważamy za obowiązek jak najkrytyczniej ustosunkować się do wskazań, które mają znamiona taktycznych mamideł. Trwaliśmy jednak na stanowisku, pozostając członkami stronnictwa i klubu i czyniąc wszelkie wysiłki w celu powstrzymania stronnictwa od wejścia na błędną i zgubną drogę, w nadziei, że zarząd główny nawrócić zechce do podstawowych zasad ideologji i programu „Wyzwolenia", na których ono wzrosło i niejedną pożyteczną pracę przeprowadziło w poprzednich latach dla dobra Państwa i ludu. Wobec jednak postanowień zarządu głównego z dnia 27 kwietnia, potwierdzających faktycznie uchwały kongresu, które zmieniają program stronnictwa, jesteśmy zmuszeni wystąpić z klubu i stronnictwa Z. P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność ludowa", by dalej pracować w myśl ideologji, którą wyznawaliśmy i wyznajemy, w szczerej trosce o lepszą przyszłość ludu, o byt państwa i wszystkich równouprawnionych jego obywateli".

„Gazeta Ludowa", organ posła Dąbskiego donosi wreszcie, że dotychczasowy jej redaktor p. Feliks Gwiżdż, znany poeta i literat ludowy również wystąpił z „Wyzwolenia" i złożył redakcję. A p. Gwiżdż należy również do jednych z najstarszych ludowców ideowych w Polsce. Praktykował przecież jeszcze u ś. p. Wysłouchowej, patrzył się od początku swymi oczyma na radości i smutki ruchu ludowego. Z „Wyzwoleniem" nie łączył go też interes ani karjera osobista, bo nie był ani posłem i mandatu również się nie spodziewał. Był jednak, o ile go znamy, jeszcze z czasów jego działalności na stanowisku redaktora „Gazety Podhalańskiej" zwolennikiem rzetelnej pracy kulturalnej na wsi. Może się wreszcie przekonał obecnie, że w „Wyzwoleniu" towarzyszów do swej pracy znaleźć nie mógł — i ich też nie znalazł.

Tak więc występują z „Wyzwolenia" ludzie najrozumniejsi. Pozostało jeszcze paru ludzi, którzy się jeszcze wahają, czy też jeszcze nie mają dość odwagi cywilnej zerwać z polityką krzyku i próżnego hałasu. Wierzymy, że prędzej czy później, wszystko co jeszcze przedstawia pewną wartość intelektualną i moralną, odwagę do zerwania z kłamtwem w życiu znajdzie.

Napisaliśmy na wstępie artykułu „Bankructwo demagogji". Może za śmiało i zawcześnie. „Wyzwolenie" pomimo wyjścia wymienionych posłów i założenia przez nich osobnego „Klubu Pracy", nie zmądrzało.

Wybory ostatnie do Zarządu Głównego Stronnictwa to dobitnie wykazują. Zamiast postawić na czele stronnictwa ludzi o jakimś doświadczeniu parlamentarnem i z otwartą głową stawia się tylko agitatorów. Nazwiska same mówią za siebie: prezes Maksymiljan Malinowski, poseł, były redaktor „Zarania"; wiceprezesami: Stanisław Szczepański, redaktor „Chłopskiego Sztandaru", Andrzej Waleron, poseł, Jan Woźnicki senator; sekretarzami: Kazimierz Bagiński, Jan Smoła i inni.

Jeszcze parę uchwał i wniosków o rozwiązanie Sejmu, o rozdziale Kościoła od państwa, o wywłaszczeniu obszarników dworskich i innych bez odszkodowania, a „Wyzwolenie" opuszczone przez inteligentniejsze żywioły kompletnie się już na terenie parlamentarnym i wsi skompromituje. Taktyka dotąd zawiodła „Wyzwolenie".

Pusty krzyk, próżne hasło i demagogja naprawdę bankrutuje!

Oby z dotychczasowych doświadczeń powstała **jakaś nauka dla chłopa polskiego**, dla ruchu ludowego i jej wodzów. **Marcin Głąb.**

Wiadomości polityczne.

WALKA O NAPRAWĘ GOSPODARSTWA NARODOWEGO.

Podczas dyskusji budżetowej w Sejmie wygłosił premjer Grabski wielką mowę, skreślającą sytuację gospodarczą i finansową kraju.

Stwierdził na wstępie, że koszta uzdrowienia finansów Polski poniosły wszystkie warstwy społeczne, a więc nie tylko chłop, czy robotnik, czy też kupiec.

Społeczeństwo jeszcze nie nauczyło się moralności podatkowej. Wielu kupców i przemysłowców prowadzi sfałszowane podwójne księgi handlowe. Zaległości te jednak — zapowiada premjer będą bezwzględnie ściągane. Aby przetrzymać i zlikwidować ogólne przesilenie, społeczeństwo

samo musi w sobie znaleźć zdolność i siłę do jego opanowania. Rola rządu w tym wypadku może być tylko pomocniczą. Premjer stwierdza z zadowoleniem, że w społeczeństwie naszem dokonała się już dodatnia ewolucja i zaczyna się ono brać do roboty. Wielką pomoc w tym kierunku okaże Naczelna Rada Gospodarcza, którą rząd powołuje obecnie do życia.

Z kolei wykazuje premjer, że jedną z głównych przyczyn przesilenia jest ujemny bilans handlowy, wynikający z przewyżki importu nad eksportem. Celem zaradzenia złemu, przystąpił rząd do zniżenia taryf kolejowych przy eksporcie, zniesienia pewnych ceł i stosowania ulg podatkowych.

Brak równowagi bilansu handlowego bardzo paraliżuje naszą działalność twórczą. Stąd płynie wniosek, że jedyną drogą jest zwiększenie oszczędności społeczeństwa, a tymczasem oszczędność ta wzrasta bardzo powoli. Płynie stąd dla wszystkich obowiązek obywatelski oszczędności.

W końcu swej mowy premjer oświadczył, że gabinet jego jest jednakże gabinetem bezpartyjnym. Gabinet bezpartyjny musi być tak długo, dopóki nie będzie gabinetu parlamentarnego.

Słowa premjera winno społeczeństwo dobrze sobie zapamiętać.

CO NAS KOSZTUJE POLICJA?

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, referent tegoż w obszernej mowie zajął się organizacją działalności policji państwowej. Koszt utrzymania policji wynosi 3 złote na głowę ludności, co przedstawia 4.6 procent wydatków na administrację. Mimo to uposażenie policji jest bardzo liche: posterunkowy pobiera 117 złotych i 80 groszy miesięcznie. Stosunkowo wiele wydatków pochłania policja graniczna. Na strzeżenie granic wschodnich wydajemy 64 miljonów, a na niebezpieczeństwo pozostałej części Polski 86 miljonów złotych. W roku bieżącym policja graniczna została zatrzymana tylko na $1/3$ części granicy wschodniej. Resztę objął Korpus Ochrony Pogranicza, który od 1 stycznia b. r. obejmie także granicę z Litwą i Łotwą. W skład jego wejdzie 30 batalionów piechoty i 30 szwadronów jazdy.

UTWORZENIE PAŃSTWOWEJ RADY ROLNICZEJ.

Powołano do życia państwową Radę rolniczą, która ma być tymczasowym organem doradczym ministra rolnictwa, aż do chwili utworzenia stałej reprezentacji interesów rolniczych.

W skład Rady wchodzą przedstawiciele wyższych uczelni rolniczych i weterynarji, Izb rolniczych, ogółem nie więcej jak 50 osób. Rada wydawać będzie opinję we wszystkich sprawach przedstawionych przez ministra rolnictwa.

POLSKA REZYGNUJE Z OSTATNIEJ RATY POŻYCZKI FRANCUSKIEJ.

Ambasador polski Chłapowski zawiadomił Brianda, ministra rządu francuskiego, że Polska rezygnuje z wypłaty ostatniej raty pożyczki w wysokości 400 miljonów franków, jaką Polska

---

Siedem lat u bramy piekielnej.

Nad Porońcem, w Gleczarowie, jak się idzie ku Bukowinie, stoi gazdostwo Józka Kamiennego. Właściciel jego ma dzisiaj lat dziewięćdziesiąt i cztery. Co lat dwadzieścia, kiedy z pnia jego wyrośnie nowe pokolenie wnuków, prawnuków albo praprawnuków, zwołuje ich wszystkich pod starodawną lipę, rosnącą na jego dziedzińcu, i opowiada im historję. To, co wie Józek Kamienny, tego chyba nikt nie wie na całem Podhalu, choć nie brak tam ludzi, wiedzących niejedno. Juści w swojej młodości stał Józek przez lat siedm u bram piekielnych. Do dziś dnia jeszcze ma z tego ryże włosy, jak gdyby spalone od ognia piekielnego; do dziś dnia włosy te zbieleć mu jakoś nie mogą.

Prawnuk Józka, zarabiający furmankami, spisał tę całą historję i powiada, że na świecie drukowano bardzo wiele różnych bajek i cygaństw, więc też nie zawadzi, jeżeli rzeczywista prawda znajdzie się raz na papierze.

Trzeba więc ją podać i w tej książce.

Mój pradziad — powiada Maciek — to ci był człowiek! Zaledwie miał lat dziesięć albo może dwanaście, taki już był dzikus, że nikt sobie z nim poradzić nie mógł. Dobry jest ku bydlu, powiedział ojciec, i wysłał go na hale; tam — powiada — juhasując niech sobie wyprawia, co mu się ino podoba.

Przez dwa lata wypasywał Józek księże bydło na hali przy Zielonym stawie. A jak on tam dokazywał! Jeździł na wołach, obcinał im rogi, ale że to bydła nie boli, tak też się to Józkowi na dłuższy czas uprzykrzyło. Krowy odpędzał biczyskiem od wody, kiedy piły w najlepsze, a potem chwytał się ogona i tak się kazał wlec po upłazach. Jałówce przywiązał kota Obrochtowej do ogona. Jedno stworzenie drapie, gryzie, miauczy bez miłosierdzia, drugie nie wie, co począć z przerażenia i pędzi poprzez gęstwię, aby się tylko pozbyć nieszczęsnego kocura.

Znajdzie gdzie gniazdo ptasie, postępuje sobie jeszcze gorzej. A co wydziwiał z chrabąszczami i mrówkami, tego nawet wypowiedzieć się nie da. Pewnego razu, w niedzielę Zielonych Świątek, zobaczył nagle na hali czarnego barana; wełnę miał był z jedwabiu. Schwycił go Józek i dosiadł. Ale baran uporny ruszyć się nie chce. Zagarnął chłopak garść suchej trawy i wpakował baranowi w uszy. Pomogło. Zwierzę poczęło bić łbem o ziemię, zgrzytać zębami, parskać i sapać, a potem, Józka na grzbiecie mający, rzuciło się naprzód, jak oszalałe. Józek trzyma się mocno za rogi, a baran pędzi ni burza. Lecą

w dniu 8 stycznia 1924 r. uzyskała we Francji, gdyż po przeprowadzeniu waluty złotowej i ustabilizowanego budżetu normalnego, praca nad sanacją finansową w Polsce została ukończona.

Zrzeczenie się pożyczki ze strony Polski, zostało przyjęte przez Francję, znajdującą się obecnie w olbrzymich kłopotach, co do budżetu i stabilizacji franka z wdzięcznością i uznaniem.

SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Poseł Szydłowski (Piast) wystąpił przeciw pos. Brylowi do sądu marszałkowskiego z powodu tego, że poseł Bryl na posiedzeniu Sejmu nazwał pos. Szydłowskiego oszustem politycznym.

ULGI PODATKOWE.

Dla rolników kresowych zostało wydane przez Pana Ministra Skarbu zarządzenie co do ulg podatkowych dla ludności rolniczej kresów wschodnich, dotkniętej wydarzeniami wojennemi, inwazjami i t. p.

I. Na całym obszarze województw wschodnich są zwolnione od egzekucyjnego zajęcia za zaległe podatki państwowe: a) inwentarz żywy (konie z wyjątkiem wyjazdowych, woły i krowy) i martwy (wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze, traktory, samochody ciężarowe i t. p.); b) zapasy zboża, siana, słomy i innych ziemiopłodów w ilości potrzebnej na zasiew, na wyżywienie do przyszłych zbiorów rolnika, jego rodziny i służby (robotników), oraz na utrzymanie inwentarza żywego. Na inwentarz żywy i martwy można wyjątkowo skierowywać egzekucję, nie inaczej, jak po uprzedniem stwierdzeniu, że ilość posiadanego inwentarza przewyższa normalne potrzeby gospodarstwa. Akcję egzekucyjną polecono wogóle prowadzić oględnie, bacząc na to, aby gospodarstwa rolne nie były pozbawione możliwości prawidłowego funkcjonowania.

II. Specjalne ulgi są przyznane właścicielom gospodarstw rolnych w pasie frontowym, które nie zostały jeszcze w całości odbudowane, t. j. nie posiadają budynków lub inwentarzy, koniecznych do normalnego prowadzenia gospodarstwa rolnego. Miejscowości, które mają być zaliczone do pasa frontowego, zostaną ustalone w drodze porozumienia miejscowych powiatowych władz skarbowych i administracyjnych. Ulgi te mają polegać: a) na wstrzymaniu z urzędu, bez specjalnych podań płatników, egzekucji podatku gruntowego i oddzielnego dodatku do niego do dalszych zarządzeń i b) na odroczeniu do dnia 1 października 1925 zaległych należności z tytułu podatku majątkowego; odroczenie to dla gospodarstw rolnych o obszarze do 100 ha ma być przyznane na wniosek zwierzchności gminnych przez władze podatkowe I. instancji.

Również w sprawie ściągania samoistnych podatków komunalnych polecono związkom komunalnym stosowanie się do tych samych zasad.

Jednajcie nowych prenumeratorów.

---

w cwał przez haszcze i wykroty, raniące Józkowi twarz i nogi. Gonią poprzez piargi, aże Józkowi drobne żwiry snać wypalą oczy. Wskróś przełęczy gonią i upłazów, rumowiskami i śniegiem, ku strasznym przepaścistym turniom. Józkowi włosy stają dębem na głowie, ale on o niczem innem myśleć nie może, jak tylko o tem: trzymać się i trzymać, bo inaczej zginiesz! Kiedy tak po dzikich skakali zboczach, zdawało się, że baran nie dotyka wcale ziemi, a ino lata w powietrzu. Stoczył się z nim w przepaść, w niedostępną, przeraźliwą grań. Józek przypiął się do zwierza, ale miękka jego wełna kłuła go jak szczecina, a ślepia zielonym płonęły blaskiem.

Kilka tak dni i nocy — powiadał pradziad — szarpał go ten baran po górach. Gdy chciał opowiedzieć wszystkie okropności, których doznał na tej drodze, to dech mu zamierał w piersiach. Ze skrzyżowanemi wtedy rękoma powiadał: Módlcie się dzieci, iżby was Pan Bóg nie opuszczał.

Wreszcie stanęli przed wysoką, czerwonym ogniem żarzącą się bramą. W tej chwili baran, ni to mgła, znikł pod kolanami Józka, a on, stężały z przerażenia, jak sopel lodu, zawisł na rozikrzonej skale. Ale sopel się nie rozstapia, a Józek, mimo strasznego upału, dzwoni zębami z zimna.

Posępną drogą, którą tutaj przybył, wloką się jacyś wędrowcy; wtem rozwarła się brama i Józek ujrzał... piekło. Stał tak dalej przed bramą, bo, jak mu szeptał głos niewidzialnego, na świecie tym był jeszcze niespełna rozumu.

I tak stał przed bramą piekieł i patrzał z przerażeniem na wędrowców, pieszo i konno zdążających w czeluście piekielne. Jakaś kobieta czołgała się nawet na kolanach, tak, jak bractwo różańcowe w Szaflarach czołga się naokoło wielkiego ołtarza, a kiedy Józek spojrzał jej w oczy, rozpoznał w niej Kaśkę Ciemiężycę, znaną z pobożności, z Bańskiego.

Ze zdumieniem zapytał się, jak to się mogło stać, że idzie do piekła, kiedy przecie taka była nabożna i nieraz całymi dniami przesiadywała w kościele.

— Prawda, moje dziecko — odrzekła — żem nieraz całymi dniami wysiadywała w kościele, ale zato bydełko moje w oborze nie miało często co jeść. Dlatego skazano mnie na męki piekielne.

Wkrótce po tej kobiecie zjawił się inny znajomy Józka, Walek z Zakrętu. Chłopak widocznie się ucieszył, że go tutaj spotyka i powiada:

— Chyba to nie prawda, że i wy do piekła idziecie?

— O, przeraźliwa prawda — odrzekł Walek —

Ze Świata.

FRANCJA.

Zamach komunistyczny w Paryżu. W czasie obecnych wyborów do rad gminnych, komuniści francuscy, którzy od kilku już lat starają się dostać się do zarządu Paryża, urządzili wspólnie z wysłannikami Sowietów, krwawy zamach, zabijając trzy, a raniąc kilkanaście osób. Do większych rozruchów nie doszło dzięki sprężystości policji, która w czas rozpędziła i poaresztowała grupy komunistów. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono u komunistów dokładne plany Paryża, z oznaczonymi kolorowym ołówkiem, wszystkimi komisarjatami policji, moc odezw antypaństwowych oraz adresy członków licznych związków patrjotycznych.

Nabożeństwo żałobne za zabitych odbyło się z ogromnym przepychem. Wygłoszono szereg mów, w których mowcy podkreślali, iż Francja republikańska, po pobiciu wroga zewnętrznego, nie dopuści do wojny domowej, że kraj cały opłakuje ofiary zamachu, ale nie może darować sprawcom tej zbrodni i będzie domagał się poszanowania ustaw wolnościowych.

ROSJA.

Sowiety zniosły 8 godzinny dzień pracy. WCik wydał dekret zezwalający na przedłużenie dnia pracy ponad 8 godzin. Dekret został wydany wobec konieczności ułatwienia rolnikom-gospodarzom najmu robotników. Obowiązek umów pisemnych zniesiono.

Komisarjat Ludowy Pracy wydał zarządzenie, aby kobiety były nadal przyjmowane do pracy nocnej w zakładach przemysłowych bez żadnych ograniczeń.

WĘGRY.

Radość z powodu wyboru Hindenburga. Wybór Hindenburga wywołał w szeregu miast węgierskich entuzjazm. Rada miasta Meisenburga wysłała do Hindenburga telegram powitalny, w którym wyraża bezgraniczną radość z powodu triumfu niemieckiej siły narodowej i nadzieję, że nadejdzie jeszcze dzień poprawy losu dla Niemiec i ich byłych sprzymierzeńców.

Węgrzy okrojeni przez Czechów, radziby widzieć silne Niemcy, aby przy ich pomocy odzyskać zabrane terytorja. Niewiadomo jednak, czy ta radość przedwczesna im nie zaszkodzi.

BUŁGARJA.

Upadek ruchu komunistycznego. Na przedmieściach Sofji, wre walka komunistów z wojskiem. Zabitych i rannych po obu stronach jest 50 osób. Policja aresztowała 13 Rosjan w piwnicach, gdzie znajdowały się również magazyny z amunicją.

Śledztwo w sprawie zamachu w katedrze zostało ukończone. 8 oskarżonym grozi kara śmierci, 30 długoletnie więzienie.

Sędzia niebieski był ogromnie zagniewany, gdy mnie mój Anioł Stróż zaprowadził przed Jego oblicze.

— Aleście przecie byli znami z poczciwości, samem widział, jakeście biednej Bachledowej obrabiali pola własnymi końmi.

A juści, a juści; żem biedne koniska grzmocił biczyskiem bez miłosierdzia! I za to czekają mnie teraz plagi piekielne.

I tak jeden po drugim szli tędy znajomi Józka. Jednego dnia zjawił się rzeźnik z Maniów. Józek nie mógł wyjść z podziwu, że i tego tu spotkał. Rzeźnik ten był przecież najpoczciwszym człowiekiem na okolicę: nikt się jeszcze nie skarżył na niego, że źle odważył albo za dużo dał kości. Jeżeli taki rzeźnik znajdzie się raz na świecie, to powinien być ogłoszony świętym. A tutaj tak się stało, iż rzeźnik maniowski zmierza prościutko do piekła.

— Dlaczego to? — zapytał się Józek.

— Dlaczego? — powiada rzeźnik, bo jedną z mąk piekielnych jest i ta, że każdy skazaniec musi wyznać swą hańbę, czy chce czy nie chce — dlaczego, pytasz? A czyś to nie widział, jakem woził cielęta? Jedno na drugiem, skrępowane, z głowami zwisającemi ponad drabiną, aż im oczy powyłaziły... Za to, widzisz, muszę się teraz męczyć na dnie piekielnem.

Wkrótce po rzeźniku zobaczył Józek wesołego rybaka z Białki, który nigdy w życiu dobrego nie tracił humoru, nigdy się nie złościł, nawet w biedzie i niedoli. Nie świetnie mu się działo, babę miał złą i kupę dzieci, mimo to jednak kapelusz nosił na bakier. Czyste ma sumienie, mawiali ludzie, i on sam do tego się przyznawał. Teraz jednak, u bramy piekielnej, odeszła go wszelka wesołość, a kiedy go Józek zapytał, w jaki sposób dostał się tutaj, odpowiedział:

— Tak mi się musiało stać, jak ja robiłem z rybami. Powiadali, że pstrągi, smażone żywcem, smakują najlepiej.

Teraz to pradziadowi mojemu rozjaśniło się w oczach. Sami dręczyciele zwierząt! A nie czynili tego nawet ze złej woli. Jedna nie dawała jeść bydełku, gdyż musiała chodzić do kościoła. Inny katował konie, bo nie chciały ciągnąć. Trzeci rzucał cielęta na wózek, bo inaczej trudno byłoby sobie poradzić. Czwarty rzucał pstrągi żywcem na patelnię, bo lepiej smakują. Inny znowu dostał się do piekła za to, że zimną kazał marznąć psu na łańcuchu, a któżby pomyślał o tem, że i psu zimno być może! Inny wchodzi w ogień wieczysty, ponieważ głodził starą szkapę, która służyła mu wiernie lat dwanaście, i czekał tylko na to, aż się nad nią ulituje hycel. Ale któżby mógł przypuścić, że człowiek i zwierzęciu wdzięczny być powinien! Jeżeli więc skazano na męki ludzi,

RUMUNJA.

Rewizja rumuńsko-polskiego traktatu handlowego zawartego przed kilku laty rozpocznie się niebawem wobec nowych warunków ekonomicznych, jakie wytworzyły się w Polsce po zawarciu traktatu handlowego z Czechami.

AMERYKA.

Trzęsienie ziemi. Z Nowego Jorku donoszą, że w stanie Ilinois odczuto dość silne trzęsienie ziemi, które jednakże nie wyrządziło znacznych szkód.

WŁOCHY.

Z Neapolu donoszą o wybuchu Wezuwjusza. Według zdania fachowych badaczy, nie jest to zwykły, w regularnych odstępach czasu, powtarzający się wybuch.

JAPONJA.

Komuniści dokonali w ubiegłym tygodniu zamachu na japońskiego premjera Kato. Według otrzymanych wiadomości, w pościgu za sprawcą przyszło do strzelaniny, rezultatem której było 11 zabitych z pośród publiczności. Zamachowca ujęto. Okazało się, że jest on członkiem japońskiej partji komunistycznej.

ANGLJA

Anglja broni się przed 8-godzinnym dniem pracy. W izbie gmin odrzucono 223 głosami przeciwko 128 propozycję dotyczącą wprowadzenia 8-mio godzinego dnia pracy w przemyśle, zgodnie z postanowieniem konwencji Waszyngtońskiej.

Bogata Anglja boi się 8-godzinnego dnia pracy — a my? Czy nie leży w tem, jedna z przyczyn drożyzny w kraju?

NIEMCY.

Hindenburg mówi. W Niemczech wypowiedział się nareszcie Hindenburg. Na pierwszem miejscu postawił zmianę granicy z Polską. Do wojny nie nawoływał, gdyż powiada, Niemcy mają zbyt szczupłą armję i byłoby szaleństwem, rzucać się w wir walki. Monarchji na razie nie zamierza przywrócić, sądząc, że naród niemiecki to uczyni za niego.

Niemcy zbroją się! Międzysojusznicza komisja wykryła na pokładzie statku, przybywającego z Holandji niezadeklarowane, jako ładunek okrętowy, 17 ton nabojów karabinowych oraz kul służących do wzniecania pożarów i kul do dawania sygnałów świetlnych.

Parcelacyjne zasady Banku Polskiego.

Projekt zasad parcelacyjnej działalności Państwowego Banku Rolnego został już opracowany i zatwierdzony przez Radę Nadzorczą Banku i ma być wkrótce przedłożony do zatwierdzenia ministrowi reform rolnych.

Zadaniem parcelacyjnej działalności Banku jest tworzenie zdolnych do intensywnej produkcji drob-

---

którzy dręczyli zwierzęta bez zamiaru, to na cóż dopiero zasłużył sobie człowiek, pastwiący się nad biednemi stworzeniami boskiemi z rozmysłem!? — Józek uderzył się w piersi i począł płakać z skruchy.

A gdy upadła pierwsza łza, roztopił się lód w jego sercu i ochłodły gorące kamienie, na których biedny chłopiec stać musiał. Zbliżył się do niego Anioł Stróż i mówi: „Teraz chodź, wyprowadzę cię znowu na słońce i na twoją halę".

Po drodze — o przeradosna ta droga! — zapytał się Józek Anioła Stróża, czyż ludzie tylko za dręczenie zwierząt dostają się do piekła? Tak długo stał przy piekielnej bramie, a nie widział żadnego innego grzesznika.

— Naturalnie — odpowiedział Anioł Stróż — Stałeś przecie u bramy, przeznaczonej wyłącznie dla dręczycieli zwierząt. Brama dla dręczycieli ludzi znajduje się gdzieindziej, daleko jest większa, a wchodzących do niej... tłum to od początku świta nieprzebrany; nie policzyłbyś przez wieki.

Rozpacz ogarnęła Józka, półgłosem spytał się Anioła:

— Cóż z tego będzie? jak się to wszystko ma skończyć?

— Dręczyciele zwierząt i ludzi będą się w piekle smarzyć na wieki — odrzekł Anioł i zostawił Józka samego.

Na szczęście ganek podziemny miał się niebawem skończyć. Z wielkim trudem i mozołem wydobył się mój pradziad poprzez żleby i graźnie na światło dzienne. Idący halami, napotykał rozmaitych znajomych ludzi, a kiedy przyszedł do szałasu Obrochtowej i chciał wejść do wnętrza, uderzył się czołem w odrzwia. Szukając Obrochtowej, zamiast niej, znalazł młodą Hanusię, z którą dawniej przeróżne płatał figle.

Wyrosła na tęgą, godną dziewuchę, a jak się rozgadali, okazało się, że Józek stał przez całe siedm lat u bramy piekielnej.

Nie dręczył już żadnego zwierzęcia, ani rozmyślnie ani nieumyślnie.

Hanusia dopomogła mu do szczęśliwego życia. Szczęśliwie przebył grozę u bramy piekielnej; teraz, jak powiada, zbliża się już do wrót niebieskich.

A gdy przypadkiem miał przy nim stanąć na chwilę, to ma nadzieję, że zobaczy i mnie i ciebie, miły czytelniku, i wszystkich naszych przyjaciół i towarzyszy, wchodzących do królestwa niebieskiego.

nych gospodarstw rolnych, opartych na zasadzie prywatnej własności. Cel ten osiągany będzie przez powiększanie karłowatych gospodarstw (parcele dodatkowe), oraz przez tworzenie parcel samodzielnych.

W zależności od miejscowych warunków norma powierzchni samodzielnego gospodarstwa wynosi od 6 do 23 ha użytków rolnych. W województwach kresowych wschodnich i zachodnich norma sięga 45 ha.

Dla wykorzystania nie dających się przenieść budynków i innych urządzeń mogą być tworzone ośrodki folwarczne, t. zw. resztówki obszaru do 45 ha. Przy likwidacji majątków o wysokiej kulturze lub uprzemysłowionych resztówki mogą obejmować ponad 60 ha, lecz tylko wyjątkowo i za zgodą ministra reform rolnych. Jeżeli majątek przeznaczony do parcelacji obciążony jest serwitutami, to winny one być zlikwidowane przed opracowaniem projektu parcelacji.

Przy parcelacji uwzględnione zostaną interesy pozbawionej pracy służby folwarcznej drogą przyznawania im parcel samodzielnych i ułatwienia nabycia ziemi z ulgami kredytowemi przez tworzenie działek robotniczych, oraz drogą wypłacania dłużej zatrudnionym odszkodowania pieniężnego do wysokości jednorocznej pensji.

Parcele samodzielne nabywać mogą obywatele polscy, posiadający przygotowanie do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Przy sprzedaży nabywcom nie posiadającym dostatecznych środków dla nabycia ziemi za gotówkę, mogą być przyznawane pożyczki długoterminowe w wysokości nieprzekraczającej dwóch trzecich ceny szacunkowej parceli, obliczonej według zatwierdzonej przez ministra reform rolnych instrukcji o szacunku ziemi przy wydawaniu pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Pozostała część ceny sprzedażnej będzie spłacona przez nabywców w gotówce ratami w ciągu jednego roku.

Co pisze lud.

Łążyn, woj. warszawskie.

APEL DO BRACI.

Jestem dopiero króciutko czytelnikiem „Ludu katolickiego“, bo zaledwie od dwóch miesięcy, a już umiał mi tak się przymilić, że w każdy poniedziałek (gdyż w ten dzień go otrzymuję), coraz to spoglądam w stronę, skąd mi go dostarczają. Po otrzymaniu go, nie zawsze mam wolny czas, żeby go przeczytać, więc myślę sobie: no, jedną stronicę to można, wiele czasu na to nie trzeba, ba i zawsze ta jedna, patrzę, a tu już stronica szesnasta i skończyła się moja uczta duchowa. Czytałem w poprzednich numerach o głosach wołających o powiększenie pisma, to i ja ze swej strony choć młodziutki, bo zaledwie dwumiesięczny czytelnik, wołam wielkim głosem do Was kochani bracia-obywatele, nie żałujmy tych 6—8 złotych na zdrowe katolickie pismo, gdyż to jest nasza siła moralna i materjalna, to przyszły nasz dobrobyt. Nie marnujmy grosza na byle świstki, ale szukajmy zdrowego pokarmu, którego nam dostarczyć może „Lud katolicki“. Gdy patrzę wokoło siebie, to myślę sobie tak: mój Boże, jak też to wiele ludzi, którzy czytać ani pisać nie umieją, muszą żyć w ciemnocie i kontentować się tem, co im inni powiedzą, to są ludzie nieszczęśliwi. A dlaczego? Oto dlatego, że w dzisiejszych czasach jest dużo chętnych opowiadaczy, ale nie w tym duchu, żeby drugich uszlachetniać, ażeby ich dobrego nauczyć, żeby ich jednem słowem w górę popychać na stanowisko człowieka, ale pracują, nawet uporczywie, żeby tych ludzi ściągnąć jak najniżej i co im się najczęściej udaje. A czy jest sposób przyjścia z pomocą tym nieszczęśliwym? Jest! Dopomóżmy do powiększenia pisma, to wtedy mając pod ręką i w głowie większy zasób wiadomości, możemy dzielić się nimi z braćmi swemi.

Młody włościanin **Tomek Grzeczny.**

Rząska, p. Kraków.

GAWRONY WRÓG ROLNIKA.

Pola gmin Rząski i Modlnicy pod Krakowem corocznie nawiedzają gawrony, chodujące się zupełnie swobodnie w 3 morgowym lesie p. Konopki. Interesowani apelują na tej narazie drodze do p. Konopki, aby zniszczył lub zezwolił na zniszczenie w swych dobrach leśnych setek gniazd gawronich, a będzie sam miał korzyść i przyczyni się wydatnie do podniesienia dobrobytu okolicznych włościan, których krwawicę pożera tysiące szkodników.

Jan Kaszuba.

Książnice Wielkie, pow. Pińczowski.

W dwie niedziele, następujące po sobie, obchodziliśmy uroczyście pamiątkę koronacji Wielkiego naszego Króla-Bohatera, Bolesława Chrobrego. Uroczystość przybrała tak żywiołowy charakter i tak duże zainteresowanie się ludności przypomnieniem o Królu-bohaterze, iż program uroczystości został rozdzielony na dwie części, z których każda zajęła całe popołudnie niedzielne. Uroczystość rozpoczął inicjator obchodu, nasz proboszcz ks. Duda-Dziewierz. W przemówieniu swoim przedstawił nam historyczny obraz tej odległej epoki i scharakteryzował wzniosłą postać Chrobrego, przypomniał na czasie testament Wielkiego Króla, który to testament jest jakby z dnia wczorajszego, bo żyjemy w podobnych zupełnie warunkach politycznych, mamy tych samych odwiecznych wrogów z zachodu i ze wschodu.

Przemówienie księdza proboszcza chłonęli w siebie ludzie i mam przekonanie, iż jakaś nowa siła w nas wstąpiła, jakaś moc niepojęta, jakieś nowe uczucie, które patrjotyzmem zowiemy, ogarnęło ludzi i długo, długo o tym Królu-bohaterze mówić i śnić będziemy, aż Polska wychowa mocnych ludzi, na wzór żelaznego naszego Króla-bohatera, ku obronie i utwierdzeniu cudem zmartwychpowstałej naszej Ojczyzny.

Po przemówieniu ks. proboszcza dzieci szkolne

wykonały śpiewy i deklamacje pod bacznem okiem swoich nauczycieli. Na zakończenie pierwszej połowy obchodu odśpiewano „Boże coś Polskę"...

W następną niedzielę wygłosił odczyt zastosowany do czasu obecnego o Bolesławie Chrobrym kierownik szkoły p. Wł. Kotwic, potem nastąpiły śpiewy chóralne, a następnie niżej podpisany scharakteryzował Chrobrego, jako polityka męża stanu.

„Rotą" zakończono uroczystości. **K. Stecki.**

Kochawina.

WSPOMNIENIE.

Zeszłego roku 6 lipca wyruszyła pielgrzymka z Kochawiny do Lwowa, pobłogosławiona przez naszego proboszcza o godz. 4-tej popołudniu. Kiedy pielgrzymka, po odbyciu modłów, opuszczała kościół, nastąpił zaraz wybuch maszyny piekielnej. Nikt jednak nie poniósł szwanku. Była godzina 4-ta.

Dziwnem wydaje się zgodność godziny błogosławieństwa pielgrzymki i wybuchu. Najwidoczniej Matka Boska kochawińska, której święto obchodziliśmy, czuwa nad swemi owieczkami.

Spodziewam się, że nikt nie zapomniał złożyć Jej gorącego podziękowania i prosić o dalszą opiekę.

Maciej Bombas, jeden z pielgrzymów.

Nie dajmy się bez końca tumanić.

Ostatnie wiadomości, a mianowicie Kongres „Piastowców" w Poznaniu w dniu 3 maja stronnictwo „Piasta" przenosi swoją główną kwaterę do Poznania. Całkiem słusznie! Pod błogosławionymi bowiem rządami kliki osób z tego stronnictwa, które opanowało wszystkie placówki polityczne i ludowo-społeczne w Małopolsce, stosunki tak się pogorszyły, że chłop małopolski zubożał i stracił zaufanie do polityki. Z konieczności więc „Piastowcy" musieli przerzucić się na nowe tereny. Własny ich organ warszawski „Wola Ludu" pod datą 3 maja b. r. otwarcie przyznaje, że obietnica taniej reformy rolnej, która zniechęciła chłopów do kupowania gruntów z wolnej ręki zaraz po wojnie, bardzo ludowi zaszkodziła. — A wiemy, że właśnie „Piast" najgłośniej gardłował za tem, aby chłopi wstrzymywali się od kupna gruntów dworskich, aż do chwili, gdy przyjdzie reforma rolna.

Skutek był ten, że wszelkie zapasy gotówki, jakie chłopi po wojnie posiadali, zjadła inflacja i obecnie chłop zubożał, iż nawet gdyby mu tanio proponowano kupno gruntu, zdobyć się na to nie może.

W Poznańskiem natomiast „Piastowcy" tych grzechów nie mają, bo tam wpływów dawniej nie posiadali. Zresztą tam chłopi są bogaci i syci, a wiemy, że najłatwiej się politykuje wtedy, gdy się ma pełny żołądek. To naturalne ciążenie „Piasta" tam, gdzie włościaństwo jest bogatsze, wskazuje na to, że „Piast" całkiem już otwarcie kształtuje się jako konserwatywna partja bogatych chłopów.

Jaki z tego wniosek? Oto ten, że chłopi szczególnie małorolni, powinni poprzeć to stronnictwo, które stale i uczciwie pracuje nad polepszeniem doli naszego chłopa t. j. Katolicko-Ludowe.

Stronnictwo to dzięki zbałamuceniu opinji ludowej, nie znalazło podczas ostatnich wyborów takiego poparcia, na jakie zasługiwało. Obserwując zaś to, co się dzieje w obozie „Piasta", a także w obozie lewicy, która się rozłazi i w lud wprowadza niezdrowy i paraliżujący jego siłę ferment, widzimy, jaka nieodżałowana stała się szkoda, iż tak mało jest obecnie posłów Stronnictwa Katolicko-Ludowego, które pierwsze w Polsce rzuciło myśl utworzenia silnej grupy centrowej. Ten błąd musi być w najbliższej przyszłości naprawiony i myśl powołania do życia centrum, reprezentującego interesy i dążenia najszerszych mas ludowych, powinna przy następnych wyborach stać się hasłem powszechnem. **Maciej Przerwa.**

Uwagi chłopa o samorządzie gminnym.

Od jednego z naszych przyjaciół otrzymujemy następujące uwagi:

Sprawę samorządu poruszył jak pamiętam „Lud katolicki" w dwóch artykułach naczelnych „Ciężka krzywda" i „Wołamy o samorząd", podpisanych przez ks. Dr. Czuja i p. Macieja Przerwę. Samorząd był tam omawiany więcej ogólnie, a projekt, nad którym obecnie obraduje sejmowa komisja, pozostawiono na boku. Zaznaczono tylko tam, że uchwalenie ustawy samorządowej idzie bardzo opornie, ponieważ stronnictwa ludowe nie mogą się na jedno zgodzić. Obecnie walny spór toczy się około kwestji, jakie ma być prawo głosowania do władz samorządowych: jednogłosowe, czy wielogłosowe, czyli pluralne. Piastowcy i cała prawica są zdania, że powinno się dopuścić zasadę, iż niektórzy wyborcy z racji, czy to majątku, czy wykształcenia i t. p., mają mieć więcej głosów. Natomiast stronnictwa lewicowe stanowczo się temu opierają i żądają takiego prawa wyborczego do samorządów, jakie jest do Sejmu.

Kto ma rację? Piastowcy potrzebę pluralności uzasadniają tem, że tym trzeba oddać przeważny wpływ na gminy i cały samorząd, którzy większe ciężary podatkowe ponoszą na rzecz samorządu, t. j. bogatszym. Żądanie to Piastowców pokrywa się z ogólnym kierunkiem ich polityki. „Piast" jako partja opiera się głównie na chłopach bogatych i ich też przedewszystkiem ma na względzie, gdy chodzi o jakiekolwiek zagadnienie polityczne.

Moim zdaniem pluralność tak pojęta, jeżeli zostanie przeprowadzona, wniesie w życie wsi ferment, który stanie się źródłem ciągłego niepokoju i walki. Nie oskarżając nikogo, powiem tylko tyle, że bardzo często chłop bogaty jest samolubny i znaczenie swoje w gminie bezwzględnie wyzyskuje. Pamiętam dobrze czasy wojny i wszelakich rekwizycyj. Przecież wtedy

na porządku dziennym były wypadki, że radni, ludzie przeważnie zamożniejsi, przy wszelkich rekwizycjach, ochraniali siebie i swój dobytek kosztem sąsiadów o wiele uboższych, a często nawet wdów, których nie miał kto obronić!

A i teraz, gdy już mamy pokój, jestem w stanie dostarczyć wiele przykładów, jak umieją urządzać gminy kliki bogatych chłopów. Znam w jednej okolicy cały szereg wsi, które posiadają wielki gminny majątek. I cóż tam widzimy? Rabunkową gospodarkę, której firmę daje chłop-poseł i wójt zarazem, a w poszczególnych gminach pijaństwo, oczywiście w dni świąteczne najbardziej, bo szynki te należą do wójtów, lub do ich krewniaków.

Ustawa samorządowa powinna być taka, aby wykluczała wpływ ludzi niedojrzałych, ale nigdy nie ograniczała obywateli z tego tylko powodu, że nie mają majątków, lub też nie było im danem zdobyć wykształcenie. Do tego wystarczy przyznać prawo głosowania i wybieralności w wieku dojrzalszym, niż to czyni ustawa wyborcza do Sejmu. Wtedy nie stanie się nikomu krzywda, a będzie gwarancja, że nie zapanuje w gminach warcholstwo.

Właśnie w tym kierunku należałoby poskromić zapędy lewicy. Bo jak dążenia „Piasta" sprzyjają wytwarzaniu się klik w samorządzie, tak znowu pójście na rękę lewicy otwiera pole działania wszelkim warchołom, jak to wykazały wybory do Sejmu, w których ludzie niedojrzali mają prawo głosowania.

Tomasz Żarek.

Porady prawne.

Przeszkoda pokrewieństwa w prawie kościelnem.

Kościół zabrania małżeństw między krewnymi. Czyni to z trzech przyczyn: jedna przyczyna ma charakter społeczny, gdyż Kościół chce, albo wzajemna miłość i przyjaźń szersze zataczała kręgi, a nie skupiała się w ciasnem kole krewnych; druga przyczyna jest moralna i ma za cel poskramiać miłość cielesną między członkami rodziny; trzecia przyczyna jest fizyczna i ma na względzie dobro potomstwa, które w pokrewieństwie albo wcale nie może zaistnieć, albo rodzi się chorobliwe i słabe.

Przeszkoda pokrewieństwa polega na tem, że osoby w pewnym stopniu spokrewnione nie mogą zawrzeć między sobą ważnego małżeństwa.

Pniem w pokrewieństwie zwie się ta osoba, od której inne przez naturalne rodzenie pochodzą i w której jako w pierwszym korzeniu się schodzą, np. wspólnym pniem braci jest ojciec; wspólnym pniem dzieci dwóch braci jest dziadek.

Linją w pokrewieństwie zwie się szereg osób od wspólnego pnia pochodzących przez różne rodzenia. Linja jest prosta, gdy jedna osoba pochodzi od drugiej bezpośrednio (syn od rodziców), albo pośrednio (wnuk od dziadków). Linja prosta jest wstępna, gdy ktoś wywodzi pochodzenie swe od przodków, albo jest wstępna, gdy potomkowie od jakiegoś przodka się wywodzą (np. wnukowie od wspólnego dziadka).

Linja jest boczną, gdy szereg osób nie pochodzi jedna od drugiej, ale wszystkie mają wspólnego przodka (pień), np. bracia lub ich dzieci. Linja boczna jest równa, jeżeli osoby w obu linjach w jednakim stopniu są oddalone od wspólnego pnia, albo nierówna, gdy stopień ich oddalenia od pnia jest różny, np. dwaj bracia są krewni w linji bocznej równej, ale brat i córka siostry są krewni w linji nierównej.

Wreszcie stopniem nazywa się miara oddalenia jednej osoby od drugiej w tej samej linji. Stopień może być pojedynczy lub mieszany. Tyle jest stopni ile urodzeń po odliczeniu pnia w danej linji.

Prawo kościelne przepisuje, że w linji prostej pokrewieństwa małżeństwo jest nieważne między wszystkimi przodkami i potomkami tak prawnymi jak i naturalnymi. A więc nie może być nigdy ważnem małżeństwo z ojca (I. stopień linji prostej wstępnej), ani z matką (II. stopień linji prostej wstępnej), ani z pradziadkiem (III. stopień), ani z prababką (III. stopień), ani z synem (I. stopień linji prostej wstępnej), ani z córką (I. stopień), ani z wnukiem (II. stopień), ani z wnuczką (II. stopień), ani z prawnukiem (III. stopień), ani z prawnuczką (III. stopień), i t. d.

W linji bocznej małżeństwo jest nieważne aż do trzeciego stopnia włącznie, ale już czwarty stopień z drugim, lub trzecim nie zabrania małżeństwa. A więc nie mogą zawrzeć ważnego małżeństwa brat i siostra (I. stopień linji bocznej wstępnej), dzieci dwóch braci lub dwóch sióstr (II. stopień), dzieci brata i siostry (II. stopień), wnukowie dwóch braci lub dwóch sióstr (III. stopień), wnukowie brata i siostry (III. stopień); brat ojca i siostra ojca (I. stopień linji bocznej wstępnej), brat matki i siostra matki (I. stopień), brat dziadka i siostra dziadka (II. stopień), brat babki i siostra babki (II. stopień), brat pradziadka i siostra pradziadka (III. stopień), brat prababki i siostra prababki (III. stopień) nie mogą zawrzeć małżeństwa ze swym krewnym w linji wstępnej; są bowiem w stosunku do niego krewnymi w linji bocznej przez pokrewieństwo z ojcem, dziadkiem lub pradziadkiem, względnie z matką, babką lub prababką potomka. Np. Jan nie może się ożenić z siostrą ojca lub matki, ani z siostrą dziadka lub babki i t. d. Agnieszka nie może wyjść za mąż za stryja ani za wujka i t. d.

Może zajść taki wypadek: Wojciech miał dwóch synów: Jana i Tomasza. Stanisław miał dwie córki: Annę i Jadwigę. Tomasz ożenił się z Anną i miał z nią Macieja i Agnieszkę. Jan ożenił się z Jadwigą i miał z nią Piotra i Marję. Piotr chce się ożenić z Agnieszką. Czy może? Zachodzi tu podwójne pokrewieństwo, bo Piotr jest krewny z Agnieszką w drugim stopniu linji bocznej przez Wojciecha i przez Stanisława. Nie może się więc ożenić z Agnieszką, chyba po otrzymaniu dyspenzy, która dla II. stopnia jest trudną do uzyskania.

Albo inny wypadek: Tadeusz miał dwie córki: Helenę i Katarzynę. Helena wyszła za Wacława i miała z nim syna Antoniego. Po jej śmierci Wacław

pojął za żonę jej siostrę Katarzynę i miał z nią syna Władysława. Antoni doczekał się syna Kazimierza, a Władysław miał córkę Małgorzatę. Kazimierz i Małgorzata chcą się pobrać. Czy niema między nimi przeszkody pokrewieństwa? Owszem jest przeszkoda wielokrotna, bo Kazimierz i Magorzata są krewni między sobą w drugim stopniu linji bocznej równej przez Wacława, a w trzecim stopniu przez Tadeusza.

Albo jeszcze inny wypadek: Aleksander miał dwóch synów: Marka i Henryka. Marek miał dwie córki: Justynę i Apolonję, a Henryk miał dwóch synów: Mateusza i Jakóba. Apolonja wyszła za Mateusza i miała z nim córkę Rozalję, a Justyna wyszła za Jakóba i miała z nim syna Pawła. Czy Paweł może się ożenić z Rozalją? Zachodzi tu kilka przeszkód pokrewieństwa. Paweł i Rozalja są podwójnie spokrewnieni w II. stopniu przez Marka i Henryka, a w III. stopniu są spokrewnieni przez Aleksandra. To zejście się dwóch osób w kilku pniach jest przyczyną wielokrotnych przeszkód z racji pokrewieństwa.

Z powyższych jednak wyjaśnień każdy może wyczytać wskazówki, o ile jego małżeństwu stoi na przeszkodzie kościelne prawo o pokrewieństwie.

Emjot.

Przyjaciele pszczół.

Co pszczoły mają nieprzyjaciół? Tak pracowite, tak pożyteczne, lekarski miód przysposabiające stworzonka? Chyba człowiek jest ich nieprzyjacielem, który pszczelarzowi niszczy te szlachetne owady i miód wydziera. Niema miejsca tak wiele w „Ludzie katol.“, gdybym chciał wyliczać miejscowości przy szkołach, klasztorach, plebanjach, gospodarstwach, gdzie ludzie powojenni niedźwiedzie całe pasieki zrabowali, zniszczyli. Tego przed wojną nie bywało. Pasieka była nietykalną nawet dla rabusiów. Ale nie o takich nieprzyjaciełach pszczół chcę dziś pasiecznikom powiedzieć. Niektórzy może wiedzą, inni nie wiedzą. Otóż pszczoły mają wrogów w ludziach, zwierzętach czworonożnych, ptakach i owadach. Np. taki bocian, tak lubiany i z wiosną witany przez ciemnych parobków i gospodarzy, że mu pomagają gniazdo uścielić na stodole, chacie, lub topoli. A ten nasz polski — gdzieindziej już wytępiony bocian, ile naniszczy pszczół przez czas karmienia swych młodych, nie mówię już o krokiach pożytecznych żab, jaszczurek, jajek i piskląt ptasich. Gdy taki kochany „wojtuś“ wejdzie w łan rzepaku, hreczki, to nie wyjdzie stamtąd, aż uzbiera pełny swój worek pszczół, które się tam po kwiatach uwijają, a które potem, przyleciawszy na gniazdo, swem młodem wraz z żabami i t. d. do dziubów wyżyguje. Pewien przyrodnik zastrzelił raz bociana, rozpruł mu torbę, żołądek i nie więcej nie naliczył, tylko 3.000 pszczół prócz żab i t. d. To za jednem wylotem tyle, a ten troskliwy ojciec czy matka robią dziennie wycieczek kilka. Taki to ten nasz kochany „wojtuś“.

A więc tępić go. Po miastach żyje jaskółka stalowej barwy, z długimi sterówkami w ogonku i takiemi u skrzydeł. Dzióbek ma mały, a paszczę, gardziel ogromną. Lata przez cały dzień około wysokich budynków i wież, gdzie ma bardzo bezpiecznie umieszczone w głębokich dziurach w murach gniazda, a w nich po 5 młodych. Lot ich jest bardzo wysoki i kolisty, przyczem wydają nieznośny świst. Jaskółki te nazywają się jerzyki. Naturalista Brehm zalicza je do ptaków drapieżnych. Przylatują do nas z ciepłych krajów nie wcześniej, aż zakwitają akacje i przebywają u nas do okwitnięcia lip, t j. właśnie wtedy, gdy nasze pracownice nad temi drzewami się uwijają. Po okwitnięciu lip już ich tu niema. Ten czas, to znaczy od połowy czerwca do połowy sierpnia wystarczy im na wypielęgnowanie młodych, które karmią nietylko muszkami, ale przeważnie obsanemi miodem pszczołami. Do p. Gostkiewicza, droguisty w Tarnowie, przyleciał raz skądś do ogrodu rój pszczół. Naokoło ogrodu są wysokie kamienice, a w ich murach mnóstwo jerzyków. Nim p. G. przygotował co potrzeba do zebrania roju, kochane te ptaszki cały rój rozebrały i zaniosły młodem. Gdy się strzela te szkodniki, nieświadomi nawet w dziennikach za nimi się ujmują. Jest i prawdziwa jaskółka (stajenna, nie oknówka), która, — co sam nieraz stwierdziłem — podczas deszczu zbierające wodę pszczoły poprzed szeregami pni tam i napowrót lata, pracownice to chwyta i żywe młodem do dziubków wpycha, zgniótłszy im przedtem koniec ciała, by kłuć nie mogły. Dla takich lokatorów ochrony niema. A pająki, ile nawysypują pszczół.

Jest jeszcze bardzo wiele innych nieprzyjaciół pszczół. Kto ciekawy, odsyłam go do podręczników pszczelarskich. Gdy pasiecznik w swej okolicy takich wrogów pszczół ma wiele, niechże się nie dziwi, że mu w pniach pracownic, a temsamem miodu mało przybywa.

Co robić w pasiece w maju?

Do pierwszej połowy maja powinny być pnie już trzy razy podmiecione, gniazda rozszerzone, węzy sztucznej i syty nie żałować, a w drugiej połowie maja będzie można robić odkłady, a tego roku posypią się i wczesne roje. Dlatego należy przysposobić zawczasu zapasowe ule — amerykańskie czy nasze polskie — ale mają być czyste, pachnące melisą, macierzanką, albo woskiem, czy kitem pszczelim i wyposażone w gotowe ramki z plastrami pszczelnemi.

Tak wyposażony rój uzbiera miodu sobie i tobie sporo. Kto chce mieć miód, niech nie dopuszcza do rojów, kto chce pasiekę pomnożyć, niech osadza roje, niech je pielęgnuje troskliwie, a będzie miał w przyszłości pociechę, miód, wosk i pieniądz. Jak się robi odkłady, jak się utrzymuje roje, pouczają dokładnie książki pszczelarskie.

St. R.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ MAJ 1925.

10. Niedziela. Antonina b.
11. Poniedziałek. Mamerta b. w.
12. Wtorek. Pankracego.
13. Środa. Serwacego.
14. Czwartek. Bonifacego.
15. Piątek. Zofji, Izydora.
16. Sobota. Jana Nepomuc.
17. Niedziela. Paschalisa.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra:	18-go maja.
Nów:	22-go maja.
Pierwsza kwadra:	30-go maja.

ŚWIĘTO KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ W DNIU 3-GO MAJA. Papież Pius XI. ustanowił dla całej Polski dzień 3-go maja, jako święto Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. Krótka historja tego święta jest następująca: W roku 1656 w dniu 1-go kwietnia włożył naród polski koronę polską na skronie Przeczystej Dziewicy. Działo się to w czasie najazdu szwedzkiego i klęski powszechnej, Król Jan Kazimierz złożył w katedrze lwowskiej uroczyste śluby. Koronacja odbyła się znacznie później, gdyż dopiero w r. 1717 na Jasnej Górze. Po odzyskaniu niepodległości Biskupi podjęli tę okoliczność i dlatego Papież naznaczył dzień 3-go maja na święto Królowej Korony Polskiej.

DZIEŃ 3 MAJA obchodził cały kraj niezwykle uroczyście i wesoło, jak tego życzył sobie Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Po raz pierwszy obchodzono też w dniu 3 maja święto Królowej Korony Polskiej, ustanowione przez papieża Piusa XI.

NASZE PREMJE DLA CZYTELNIKÓW. Wykaz prenumeratorów nagrodzonych, umieścimy w najbliższych numerach.

BANK POLSKI otworzył z dniem 4 maja b. r. oddział w Łucku.

WYBUCH BOMBY W KOMUNISTYCZNEJ REDAKCJI „WALKI LUDU". W dniu 2 maja mieszkańcy Starego Rynku w Warszawie obudzeni zostali silną detonacją o godz. 9 wieczór. Po przybyciu na miejsce policji, zastano red. „Walki Ludu", wydawanej przez „Niezależną Partję Chłopską" (grupa Wojewódzkiego), p. C. Trojanowskiego, opartego o krzesło, ociekającego krwią. P. Trojanowski tłomaczył się, iż znalazł granat, który przy rozkręcaniu wybuchł. Policja znalazła wielkie ilości prochu i pyroksyliny w łóżku redaktora. Oprócz tego materjału wybuchowego znaleziono 1 i pół metra lontu i zegar wybuchowy. Przypuszczają, że bombę przygotowano z zamiarem użycia jej w święto narodowe. Trojanowskiego, którego dotąd sędzia Luksemburg wskutek złego stanu zdrowia nie mógł przesłuchać, był legjonistą brygady Piłsudskiego, posiadał krzyż walecznych i order Virtuti Militari. Należał do przyjaciół Bagińskiego. Pracował w policji politycznej na Wschodzie w Kossowie, potem otworzył w Warszawie perfumerję i znany był jako oszust. Nabywszy dużo towarów na kredyt, gdy się o pieniądze upominano, groził policją i zemstą.

KATASTROFA KOLEJOWA POD STAROGARDEM. W dniu 1 maja o godz. 1.30 w nocy, pociąg międzynarodowy Paryż—Ryga spadł z nasypu 6 m. wysokiego. Dotychczas wydobyto 38 zabitych. Rannych około 60 osób. Przypuszczać należy, że katastrofa jest dziełem zamachu, albowiem pół godziny przedtem jechał tym samym torem pociąg osobowy, który odcinek ten przejechał szczęśliwie. Śledztwo w toku.

KOPIEC KOŚCIUSZKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Rząd przeznaczył 10 tys. złotych na restaurację kopca kościuszkowskiego. Koszty odnowienia usuwających się zbocz kopca wynoszą 70 tys. złotych, wobec tego roboty odbywać się będą stopniowo.

BĘDZIEMY PALILI SERBSKI TYTOŃ. Dnia 30 kwietnia podpisano umowę zawartą bezpośrednio z reprezentantami zarządu monopolów królestwa S. H. S. o dostawę znaczniejszych ilości surowca tytoniowego, pochodzenia jugosłowiańskiego, dla polskiego monopolu tytoniowego. W umowie tej zobowiązują się reprezentanci monopolów jugosłowiańskich do poczynienia starań, celem dokonania przez rząd królestwa S. H. S. znaczniejszych zakupów w Polsce węgla, nafty, taboru kolejowego i soli.

Z PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH W KRAKOWIE. Wobec wielkiego napływu kandydatek do państwowej szkoły położnych, dyrekcja tego zakładu komunikuje co następuje: Kandydatki na rok 1925/26 mają się zgłaszać wyłącznie w dniach od 3 do 15 sierpnia b. r. Kandydatki z Krakowa i Podgórza wogóle nie będą przyjmowane, ze Śląska tylko za zezwoleniem województwa w Katowicach. Kandydatki ze wszystkich innych miejscowości muszą przedstawić potwierdzenie ze strony lekarza powiatowego, że nowe położne są dla danej miejscowości bezwzględnie potrzebne. Decyzja o przyjęciu nastąpi we wrześniu, a kandydatki będą zawiadomione o niej w drodze piśmiennej. Kurs rozpocznie się 8-go października b. r.

SPROSTOWANIE. W uzupełnieniu naszego artykułu w Nr. 18 z 3 b. m. p. t. „Pożar miasteczka Ryki", Polska Dyrekcja Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie donosi, iż budowle pogorzelców były ubezpieczone, oraz że otrzymali oni 50% odszkodowania.

LIKWIDACJA STRAJKU ROLNEGO. Ogłoszono uchwałę zarządu głównego Związku zawod. robotników rolnych o likwidacji strajku rolnego, który ma być według słów uchwały, „odroczony do czasu żniw". Strajk więc się nie udał.

ECHA WYPADKÓW LISTOPADOWYCH. Ostatnio toczył się w Krakowie przed sądem wojskowym proces gen. Czikla i kilku jeszcze oficerów, oskarżonych o to, że podczas pamiętnych wypadków krakowskich w dniu 6 listopada 1923 r. nie spełnili należycie swych obowiązków. Gen. Czikel skazany został na 3 miesiące twierdzy, kap. Obiedziński na dwa miesiące więzienia, por. Skarski i por. Nowakowski na 4 tygodnie aresztu, major Biernacki zaś uwolniony.

SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU. W roku 1912 Paweł Tyszkowski zapisał 18 folwarków w powiatach: przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim Krakowskiej Akademji Umiejętności. W ośm lat później, t. j. po śmierci P. Tyszkowskiego, zalegalizowano zapis. Rodzina ś. p. Ofiarodawcy nie była z tego zadowolona i p. Antoni Tyszkowski wniósł do sądu w Przemyślu nowy testament, twierdząc, że jest to późniejszy testament, który oddaje dobra rodzinie. Sąd jednak nie chciał uwierzyć i zaczął badać. W toku dochodzeń okazało się, że testament jest podrobiony przez żydów z Wiednia i p. inż. Konopkę Zdzisława, właściciela domu pośrednictwa zakupna majątków przy ul. Sławkowskiej w Krakowie, który po pomyślnem załatwieniu sprawy miał otrzymać, jako wynagrodzenie, jeden z największych folwarków, Zabłocie. Na szczęście p. Konopka nie został bogatym dziedzicem, bo nim i fałszerzami z Wiednia zajęła się policja.

BUDOWA FLOTY HANDLOWEJ. Z inicjatywy Banku Gospodarstwa Krajowego powstaje spółka: „Polska Żegluga Morska". Celem spółki będzie stworzenie własnej floty handlowej, co umożliwi pozbycie się obcego, a drogiego pośrednictwa i obniży znacznie koszty transportu. Spółka, mając ogólne znaczenie, działać będzie ściśle z władzami państwowemi.

OCHOTNICZA SŁUŻBA WOJSKOWA. Ministerstwo spraw wojskowych ustaliło następujące warunki składania podań przez osoby pragnące odbyć służbę wojskową ochotniczo.

Termin wnoszenia podań do P. K. U. zasadniczo od 1 marca do 15 maja b. r., zaś dla zgłaszających się na ochotników do lotnictwa do dnia 1 sierpnia 1925 r. Do wojska stałego w charakterze ochotników przyjmowani będą w roku bieżącym mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1906 i 1905.

Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni (lecz nie formacji) i przyjmowani będą wyłącznie do służby liniowej.

Własnoręcznie napisane podania o przyjęcie winny być wnoszone do Powiatowej Komendy Uzupełniającej właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania przyczem do podania należy załączyć prócz życiorysu następujące dokumenty:

a) poświadczenie obywatelstwa polskiego; b) metrykę urodzenia; c) świadectwo moralności zalegalizowane przez władzę administracyjną; d) zezwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do wojska; e) pisemne zobowiązanie do służby w wojsku, przez czas określony ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Podania i załączniki nie podlegają opłacie stemplowej.

Od ochotników do marynarki wojennej wymaga się nadto:

a) świadectwa szkolnego z ukończenia conajmniej 2 klas szkoły powszechnej; b) świadectwa ewentualnej znajomości rzemiosła; c) zobowiązania do dwuletniej służby w marynarce wojennej, oraz zobowiązania do pozostania po ukończeniu dwuletniej służby jeszcze na okres jednego roku.

Zgłaszający się na ochotników do lotnictwa powinni złożyć w P. K. U. prócz podania świadectwo szkolne z ukończenia conajmniej 6 klas szkoły powszechnej, świadectwo ewentualnej znajomości rzemiosła, oraz zobowiązanie do pozostania po ukończeniu dwuletniej służby jeszcze na 3 lata w charakterze mechanika, pilota lub strzelca, jako szeregowego nadterminowego.

Korzystający z prawa do służby półtorarocznej, nie mogą być przyjmowani do czołgów, wojsk aeronautycznych, taborowych, samochodowych i intendantury. Natomiast zgłaszający się do marynarki wojennej będą służyli tylko półtora roku i nie są obowiązani do składania zobowiązań do służby nadterminowej.

ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASSYŻU PATRONEM STRONNICTWA. Tygodnik włoski „Terra nostra" przynosi nam ciekawą wiadomość. Oto narodowe stronnictwo rolników włoskich obrało sobie za patrona św. Franciszka z Assyżu. Jest to prawdopodobnie pierwszy wypadek, że stronnictwo polityczne oddaje się urzędownie pod opiekę Świętego.

JESZCZE W SPRAWIE PACZEK AMERYKAŃSKICH. Wobec licznych skarg i zapytań w sprawie pobierania wygórowanych opłat celnych od paczek amerykańskich na podstawie informacyj uzyskanych u kompetentnych czynników, wyjaśnia się, iż adresat po otrzymaniu zawiadomienia o nadejściu przesyłki i wysokości cła, a czując się wymiarem tym pokrzywdzonymi, winni wnieść odpowiednią prośbę przez swój urząd pocztowy do urzędu celnego o uwolnienie, ewentualnie zniżkę cła. Do prośby tej należy dołączyć poświadczenie urzędu gminnego, stwierdzające, że adresat jest ubogi, oraz że zwrócił się do krewnych w Ameryce, z prośbą o nadesłanie starych ubrań i t. d.

Z PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO. Państwowy Bank Rolny otrzymuje stale podania od poszczególnych rolników, o udzielanie kredytu, przyczem petenci powołują się na informacje organizacyj rolniczych. Wyjaśniamy niniejszem, że akcja kredytowania drobnych rolników jest obecnie prowadzona przez miejscowe Spółdzielnie Kredytowe za pośrednictwom centralnych organizacyj spółdzielczych i Wydziały lub Kasy Powiatowe. Organizacjom tym przy-

znano całą asygnowaną przez Skarb Państwa sumę 10,000.000 złotych. Wobec powyższego Państwowy Bank Rolny podań indywidualnych nie załatwia, z wyjątkiem tych, które dotyczą poszkodowanych klęskami żywiołowemi.

WYSTAWA KÓZ RASOWYCH. W dniach od 31 maja do 2 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie wystawa kóz rasowych. Zgłoszenia na udział w wystawie nadsyłać do sekcji hodowli kóz przy C. K. H. D., Warszawa, ul. Kopernika 30.

NIEZWYKŁA PŁODNOŚĆ. Zamieszkała w Pruszkowie 39-letnia Helena Marszakowa, żona woźnicy, w tych dniach powiła czworaczki: dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Po upływie trzech dni dziewczynki zmarły, zaś na czwarty dzień podobny los spotkał i chłopców.

ILE LUDZI UMIERA W CIĄGU ROKU. W ciągu jednego roku umiera na całej kuli ziemskiej około 32 miljony ludzi, w jednym dniu umiera około 86 tysięcy ludzi, co godzinę 3 tysiące i 600 ludzi, co minutę 60, co sekundę 1 człowiek. Ogółem żyło i umarło w tym czasie około 51 miljardów ludzi.

ŻYDZI EMIGRUJĄ Z POLSKI. 21 z. m. wyjechało z Warszawy specjalnym pociągiem do Palestyny 450 żydów, 19 zaś z. m. wyjechało 100 emigrantów. Onegdaj wyjechała nowa partja, złożona z 200 żydów polskich drogą na Konstancję. Szczęśliwej podróży!

PASTORZY ANGLIKAŃSCY NAWRACAJĄ SIĘ. W Anglji coraz więcej powraca na łono Kościoła rzymsko-katolickiego pastorów anglikańskich. W ostatnich czasach 10 pastorów przyjęło wiarę katolicką. Istnieje w Angiji kilka zakładów i kolegjów, gdzie pastorzy neo-konwertyci przygotowują się do święceń kapłańskich. Wielu z nich udaje się do Rzymu, do kolegjum pod wezwaniem św. Bedy, skąd uczęszczają na wykłady na uniwersytet Gregorjański.

ZABAWA. W Rużemberku na Słowaczyźnie odbyła się niedawno zabawa, urządzona przez starych kawalerów. Na tej to zabawie wylosowano 12 starych kawalerów, na których nałożono ścisły obowiązek ożenienia się do końca bieżącego roku.

INWENTARZ ŻYWY W POLSCE. Według urzędowych danych osiągnięto w Polsce przedwojenny stan liczbowy inwentarza. Bydła rogatego (przed wojną) 8,389.362, w 1924 r. 8.684.000. Świń (przed wojną) 5,237.632, w 1924 r. 5,687.600. Owiec (przed wojną) 4,283.156, w 1924 r. 2 396.000. Należy zaznaczyć, że większa własność posiada obecnie stosunkowo mniej żywego inwentarza, niż przed wojną, natomiast mniejsza własność ma go więcej. Jest to znamienne przesunięcie stanu posiadania. W 1921 r. liczbę drobiu obliczano na 25 miljonów; obecnie na podstawie ankiety i obliczeń samych kur jest około 30 miljonów. Jedną z przyczyn wzrostu liczby inwentarza w Polsce było panujące przez pewien czas mniemanie, że kupno inwentarza jest bardzo dobrą lokatą oszczędności.

OCHRONA KOBIET NA DWORCACH KOLEJOWYCH W WARSZAWIE. Na wszystkich dworcach kolejowych w Warszawie urządzone są obecnie stałe dyżury delegatek towarzystwa ochrony kobiet. Delegatki mają na ramieniu opaski barwy biało-żółtej. Zadaniem ich jest otaczanie opieką wszystkich tych kobiet, które się udają na roboty sezonowe, oraz krzyżowanie planów handlarzom żywym towarem, którzy wśród wiejskich dziewcząt stale się kręcą na dworcach. Delegatki towarzystwa ochrony kobiet korzystają ze wszelkiej pomocy władz bezpieczeństwa, które kierując się wskazówkami delegatek, aresztowały już kilku podejrzanych mężczyzn, oskarżonych o należenie do organizacji żywym towarem.

ODZYSKANIE DZIECKA SKRADZIONEGO PRZEZ CYGANÓW. Onegdaj rano ulicą Wolbromską w Łodzi przechodziła stara cyganka, prowadząc za rękę chłopca lat około jedenastu. Chłopiec był mizerny i wychudzony. W pewnej chwili, kiedy cyganka wraz z chłopcem podeszła do stojących na chodniku dwu kobiet, jedna z nich poznała w chłopcu swego syna, zaginionego przed pięciu laty. Kobietą tą jest żona felczera miejskiego p. Marja Dopieralska, której przed pięciu laty wykradziono synka Henryka. Podejrzenie padło na koczującą w okolicach miasta bandę cyganów. Zarządzono poszukiwania, lecz chłopca nie odnaleziono. Onegdaj dopiero, dzięki przypadkowi, chłopiec powrócił do rodziców. Chłopiec wraz z bandą przybył do Łodzi z Czechosłowacji przed tygodniem. Cygankę Herminę Kirszjök zatrzymano w areszcie.

ZŁOTODAJNE KARPIE. Pani K. znalazła w żołądku kupionego na Siennej w Warszawie karpia, złotą dziesięciorublówkę. Gdy powiedziała o tem sprzedawcy, ten zajął się zbadaniem tego zjawiska i cóż się okazało?

Otóż właściciel majątku i jeziora, z którego p. M. zakupił na lat kilka wszystką rybę, skrzętnie zbierał w czasie wojny złote monety.

Podczas najścia bolszewików, napadnięty przez nich, nie widząc ratunku rzucił do jeziora skórzany worek ze złotem. Po odparciu bolszewików zajął się odszukaniem swego skarbu, ale bezskutecznie.

Widocznie skórzany worek zgnił, a złoto połykane przez karpie, dostaje się do rąk szczęśliwców.

DODATNI WPŁYW WOJNY. Wojna światowa obok ujemnych, miała także i dobre strony. Naprzykład krajowcy, służący we francuskiej armji kolonjalnej, nauczyli się w czasie wojny i swego pobytu w Europie oceniać należycie korzyści płynące z hygjeny. Do roku 1924 wielu znich nie miało zwyczaju myć się i używać mydła obecnie pod względem czystości są oni w stanie wytrzymać konkurencję z Europejczykami.

Powróciwszy do swego kraju, zadali oni kłam naukom i wpływowych braminów, którzy zawsze ludowi głosili, że używanie mydła zmienia barwę skóry. Ziomkowie ich mogli naocznie stwierdzić, że żołnierze kolorowi, po powrocie z Europy, nic nie uronili ze swej barwy. To zachęciło ich do używania mydła, co miało taki wynik, że popyt na mydło znacznie się wzmógł, zwłaszcza w Indochinach francu-

skich, obejmujących, jak wiadomo, kolonje francuskie w Chambedge, Laos, Kochonchinie, Annamie i Tonkinie. Już w roku 1921 Indochiny zużywały prawie 100.000 kilogramów mydła, a w następnych latach cyfra ta się potroiła.

U murzynów senegalskich stwierdzić można to samo, tylko, że wśród nich względy hygjeniczne stoją na dalszym planie. Senegalczycy bowiem wolą pachnące mydło zjadać, aniżeli używać do mycia.

Rzeczy pożyteczne.

JAK UCHRONIĆ MLEKO OD PRZYPALENIA? Mleko jak wiadomo składa się z pierwiastków wody, twarogu, tłuszczu, cukru, soli i białka (albumin). Cząstka tego ostatniego staje się główną przyczyną tak często powtarzającego się wypadku przypalenia mleka. Jeszcze przed zagotowaniem, albumin oddziela się od płynu, tworząc delikatną skórkę, która częścią wznosi się w górę, a częścią osiada na dnie naczynia skutkiem swojej lepkości. Skoro mała cząstka przylepi się do dna, powiększa się stopniowo, co przy nieuwadze osoby gotującej udzieli mleku nieprzyjemnego smaku spalenizny. Mleko chude łatwiej się przypala, najczęściej zaś następuje to z powodu źle emaljowanych, lub w niedostatecznej czystości utrzymywanych naczyń do gotowania. Jeśli mleko przypaliło się już kilkakrotnie w jakiemś naczyniu, należy je przedewszystkiem doskonale oczyścić i napełnione gorącą wodą z dodatkiem pewnej ilości sody, pozostawić czas dłuższy w spokoju, inaczej przypalenie powtarzać się będzie bezustannie. Garnki o dnie podwójnym mniej narażają mleko na przypalenie, również godnym polecenia środkiem jest stawiać naczynie z mlekiem w drugie, napełnione wodą. Mleko w ten sposób przegotowane będzie smaczniejsze, ponieważ naczynie nie pozostaje w bezpośredniej styczności z płomieniem.

WESOŁY KĄCIK.

Niema czasu.

— Co to znaczy, że pani Wanda już pół godziny rozmawia z twoją żoną na schodach?

— Prosiliśmy, żeby weszła do pokoju, ale niema ani minuty czasu.

Zagadka.

Co to jest? Ten co ją miał, ten sprzedał. Ten co ją kupił, ten jej nie miał. Ten co ją miał, ten jej nie widział.

A wiesz co to jest? To jest trumna!

Na audjencji.

Delegacja: Panie ministrze, w kraju coraz gorzej, upada przemysł, rolnictwo, handel..., mnożą się bankructwa...

Minister: Wiem o tem, ale mogę panom z całą satysfakcją zakomunikować, że rząd już prawie opanował sytuację, wkrótce nałożymy podatek od bankructwa i zubożeją...

Delegacja: A jeżeli pieniądze nie wpłyną na czas i w kasie skarbowej pozostaną pustki?

Minister: I o tem już pomyślałem. W takim wypadku uciekniemy się do daniny malkonentów, a ta nas napewno nie zawiedzie. Mamy ich przeszło dwadzieścia siedm miljonów — więcej nie można żądać od opatrzności. Niech każdy zapłaci choć złotówkę na miesiąc, a skarb się napełni...

U wróżki.

Wróżka: — Za dwa złote przepowiem panu całą przeszłość.

Klijent: — Gdyby pani naprawdę umiała przepowiadać, toby pani wiedziała, że ja nie mam dwóch złotych przy sobie.

Także odwołanie.

Sędzia: — Panie Kohn! Jesteś pan oskarżony o to, żeś panu Jeitelesowi powiedział, że on jest wart, aby mu napluć w twarz. Oskarżyciel nie żąda ukarania pana, jeżeli pan cofniesz obrazę! Czy pan cofniesz?

Kohn: — Nu! Niech stracę! To już ja wolę cofniacz obrazy! Jeiteles nie jest wart, żeby mu napluwacz w twarz...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Alfred Koza, Zakliczyn. Potrzebny jest paszport i około 100 zł.

J. Majewski. Zwrócić się do Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie.

Stanisław Żelazko, Studzianna. Polecamy książkę ks. Steicha, do nabycia w księgarni Gebethner i Ska w Krakowie.

D. Augustynowicz, Leżajsk. W sprawie książki Dr. St. Breyera zwrócić się do księgarni J. Czerneckiego w Krakowie.

Maderak, Dąbrowa. W sprawie losów, obcych państw, zwrócić się do E. Eibenschütza, Kraków, Rynek główny L. 8.

Franciszek Kusina. „Nasz Samolot" był jednorazowy. Obecnie przygotowujemy nowy stały dodatek.

Kto i jak może uzyskać odroczenie służby wojskowej?

Wyszła z druku książeczka pod powyższym tytułem, która poucza każdego — jak się starać o odroczenie służby wojskowej i komu prawo do tego przysługuje. Cena książeczki Zł 2 gr. 50. Z poleconą przesyłką pocztową Zł 2 gr. 95. Należność musi być przysłana zgóry; może być markami pocztowemi.

ADRESOWAĆ:

POLSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

Lublin, Skrzynka pocztowa Nr. 35.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska L. 13/L. K.

wysyła zegarek płaski Enigma **15 zł.** — budzik **9 zł.** — Mandoliny włoskie od **18 zł.** — Skrzypce szkolne ze smyczkiem **14 zł.** — Harmonje ręczne od **15 zł.** — Niklowy Genua Rosk. Patent z łańcuszkiem **8 zł.** — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

STANISŁAW GUCWA, artysta-malarz, wykonuje malowanie kościołów, obrazów do ołtarzy, złocenie ołtarzy — po cenach najprzystępniejszych. Plany własnego pomysłu przedstawia bezpłatnie. — Tarnów, ul. Krasińskiego 821.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH FABRYK MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

Warszawa, ul. Moniuszki 12.

Specjalne Fabryki Własne

PŁUGÓW „Jan ZAWADZKI i S-ka“ w Warszawie
MŁOCARŃ i KIERATÓW „Wacław MORITZ“ w Lublinie
SIECZKARŃ „SIERPCZANKA“ w Sierpcu.

Polecamy znane ze swej dobroci nasze obsypniki
WRZESIŃSKIE
UKRAINSKIE
GUTOWSKIEGO
3 i 4-ro rzędowe WYPIELACZE do buraków „OSZCZĘDNOŚĆ“

Oferty i prospekty na żądanie odwrotnie.

WITRAŻE

KOŚCIELNE i ŚWIECKIE

oraz oszklenia zwykłe i ozdobne

pod kierown. artyst. prof. S. W. MATEJKI

wykonują

najładniej, najtrwalej, najtaniej

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZKLANEGO („INDUSTRIA“) S. A.

w Krakowie, Kapucyńska 7, tel. 25-41.

Udogodnienia płatności.

Żądajcie ofert, cenników i kosztorysów.

PŁYTY GRAMOFONOWE

Dla udogodnienia Klijentów wysyłamy pocztą od 5 sztuk w drewnianym opakowaniu najlepsze w świecie płyty gramofonowe dwustronne słynnej fabryki „SYRENA RECORD“. **Ostatnie nowości.** Orkiestry, śpiew z oper i operetek najsławniejszych artystów, nowoczesne tańce, deklamacje i t. p.

Cena z opakowaniem i przesyłką zależna od ilości

5	sztuk z przesyłką i opakowaniem	15 zł.
10	„ „ „	28 „
15	„ „ „	40 „
20	„ „ „	52 „
40	„ „ „	100 „

Pudełko igieł dajemy bezpłatnie do każdych 10 sztuk. Również posiadamy gramofony tubowe w cenie Zł 59 i beztubowe tak zwane „EUFONY“ w cenie zł 54.

Wysyłamy odwrotną pocztą po otrzymaniu listownego zamówienia za pobraniem płaci się przy odbiorze.

Adresować prosimy:

Do firmy „Ha-Ca-Wu“, Warszawa, Leszno 27. Tel. 151-28 skrzynka 73.

ORGANISTA kawaler poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Urząd Parafjalny Żabnica, p. Górka Węgierska.

PAPIERY LISTOWE, POCZTÓWKI ART.
ALBUMY I RAMKI NA FOTOGRAFJE
:: KSIĘGI HANDLOWE ::

POLECA:
SKŁAD PAPIERU I GALANTERJI
Michał SŁOMIANY
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 24.

TOREBKI DAMSKIE, PORTFELE
KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA
LUSTRA — KAŁAMARZE
METALOWE I SZKLANE.

WSZELKIE PRZYBORY SZKOLNE I KANCELARYJNE. RĄCZKI DO NAPEŁNIANIA (WIECZNE ZŁOTE PIÓRA.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.